



fot. Agencja FORUM

Szanować partnera

Przełom lat 2014/2015 został zdominowany przez konflikt między Ministerstwem Zdrowia a Porozumieniem Zielonogórskim, reprezentującym lekarzy POZ. Spór jest tak ostry, a jego konsekwencje tak głębokie, że sprawa dotyczy nie tylko służby zdrowia, ale społeczeństwa i państwa jako całości. Wiele też mówi o tym państwie i jego najwyższych funkcjonariuszach.

Jeśli spojrzeć na konflikt w sposób merytoryczny, to wygląda on następująco: minister zdrowia zaproponował lekarzom określone warunki umowy na udzielanie pacjentom świadczeń zdrowotnych z zakresu POZ. Zostało to przeanalizowane przez lekarzy, którzy stwierdzili, że nie są w stanie – w tych warunkach – wywiązać się z nałożonych obowiązków w sposób należyty, i zaproponowali odpowiednie zmiany. Bez tych zmian, jak twierdzą, opieka medyczna będzie słabej jakości, w znacznej części pozorowana, na co oni nie chcą się zgodzić. Co ich spotkało w odpowiedzi? Czy minister

Czy państwu to czegoś nie przypomina? Mnie tak: obrazki, które znam ze wspomnień rodziców z lat 50. i które pamiętam osobiście z ostatnich lat PRL. Podobnie wyglądały próby przymusowej kolektywizacji rolnictwa i nakłanianie chłopów do „korzystnych” dla nich i całego społeczeństwa warunków prowadzenia gospodarstw. Podobnie krytyka strajkujących „warcholów” z grudnia 1970 r., czerwca 1976 r. i sierpnia 1980 r. Wówczas też oddzielano „zdrową” część społeczności chłopskiej lub robotniczej od „zdemoralizowanych” związkowych liderów. Tych zdrowych nagradzano przyspieszonymi awansami i innymi przywilejami.

Taka postawa rządzących jest typowa dla państw nieszanujących podmiotowości swoich obywateli i traktujących ich jak bezwolne narzędzie osiągnięcia określonych celów politycznych. Tak można – oczywiście – zarządzać państwem, ale skutki tego będą oplakane. Będzie to państwo dysfunkcjonalne, w którym trud-

„Wydaje się, że zatoczyliśmy koło i znaleźliśmy się znowu w dawnym miejscu, przynajmniej jeśli chodzi o sposób zarządzania systemem publicznej ochrony zdrowia”

odwołał się do niezależnych ekspertów? Czy zaproponował mediacje, jak to się dzieje w sporach zbiorowych przewidzianych prawem pracy? Albo w końcu czy złożył sprawę do niezależnego arbitrażu? Nic z tych rzeczy. W odpowiedzi pojawił się agresywny atak ze strony ministra zdrowia i jego zastępcy, którzy niemal w każdym zdaniu powtarzali, że lekarze porzucają swoich pacjentów, że są szantażystami, że „myślą tylko o kasie”, podczas gdy ministerstwo o chorych. Pojawiły się też nieskrywane naciski na wahających się, czy podpisać kontrakt – taki charakter mają zapowiedzi nagłych kontroli z NFZ lub UOKiK albo kar ze strony Rzecznika Praw Pacjenta. Zapowiedziano też „nagrody” dla tych, którzy pomogliby złamać opór lekarzy krytykujących narzucone przez ministerstwo warunki umowy. Mają być nimi przyspieszone procedury zakładania przychodni POZ i uproszczone zasady podpisywania kontraktów. Minister raz po raz przeciwstawia też „zdrową” część środowiska lekarskiego izolowanej – jego zdaniem – grupce liderów związkowych siejących zamęt.

no jest żyć, co musi w końcu doprowadzić do jeszcze większego społecznego buntu. Na dłuższą metę jest to niekorzystne również dla rządzących. Zrozumieli to nawet komuniści. Symbolicznym przełomem w ich myśleniu był pamiętny artykuł w tygodniku „Polityka” pod tytułem „Szanować partnera”. Jego autor, redaktor naczelny pisma i późniejszy premier PRL Mieczysław Rakowski, pisał, że władze powinny zaniechać „postaw i praktyk, które mają swoje źródło w niezrozumieniu nieuchronności układu partnerskiego”. Apelowal do rządzących o szacunek dla związków zawodowych, o wyzbycie się buty i arogancji w relacjach ze związkowcami. Wiemy z najnowszej historii, że bez takiej zmiany postawy, bez poszanowania partnera społecznego nie byłaby możliwa reforma zapoczątkowana w roku 1989. Dzisiaj, jak się wydaje, zatoczyliśmy wielkie koło i znaleźliśmy się znowu w dawnym miejscu, przynajmniej jeśli chodzi o sposób zarządzania systemem publicznej ochrony zdrowia.

Kto z polityków rządzącej partii wezwie dzisiaj ministra zdrowia do poszanowania partnera? ■